

„NOWA ODZIEŻ”

Ilustrowane pismo zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce.

Komunikat mody męskiej na sezon wiosenno-letni 1935 r.

Kolor materiałów na ubranie letnie przeważa w tem sezonie *piaskowy i bronz*, tak w kratkę jak i w paski, jest modny i będzie noszony.

Ubrania jednorzędowe

robione są na 3 guziki z podniesionymi wyłogami, zapinane na środkowy guzik, który jest umieszczony o 2 cm. ponad linią pasa, a odalenie dalszych 2 guzików o $10\frac{1}{2}$ cm.

Srednia długość marynarki 76, w pasie obcisła, pierś w ten sposób poszerzona, że górny przód pachy czyli ramiona od strony rękawów są o $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$ cm. ścięte, natomiast w stronę szyi o tę szerokość ramię poszerzone, przez to właśnie uwydatnia się pierś nawet bez podkładów waty. Dziś do ubrań pierwszorzędnych waty się nie daje, lecz wyprasowuje w ten sposób, lub podobnie jak u kostjumów damskich, jeżeli pierś słaba to się ją wcięciami poszerza i zamiast płótna zwykłego tylko elastyczne, jak włosianki z kręconego włosia lub wielbłądzie, te skrojone stosownie do przodu podtrzymują pierś.

Kamizelka do jednorzędnego ubrania

jest bez kołnierza (stojąca pierś) i na 5 guzików zapinana.

Marynarka dwurzędna

jest zapinana na 2 guziki, dalsze 2 tak przyszyte, że tworzą kąt 11 cm. odległe od siebie a 13 cm. od brzegu marynarki.

Górną parę guzików dla ozdoby przyszywa się na życzenie klienta, Resztę linii jak u jednorzędnej marynarki.

Spodnie do ubrania marynarkowego

są dołem 50 cm. szerokie i mają $4\frac{1}{2}$ cm. szerokie mankiety, w kolanie szerokość 56—58 cm.

Spodnie do fraka lub smokinga

otrzymują tę samą szerokość, lecz bez mankietów. Spodnie do smokinga z jednym galonem

na boku, do fraka galony podwójne 4 mm. jeden od drugiego, oraz pod paskiem 2 fałdki.

Ubranie wieczorowe towarzyskie

marynarka zapinana na 2 guziki, kłapy wdół pierś wyrobiona i ramiona więcej proste ale bez podkładów. Brzegi mogą być też w borte obszywane, spodnie w paski kamgarnowe lub szewiotowe.

Surdut jednorzędny (żakiet)

staje się nadal modny jako strój towarzyski przy odwiedzinach i konferencjach. Zapinany na 1 guzik z kłapami w górę. Stan podniesiony i mocno ścięte poły.

Kamizelka może być jasna kolorowa sukienna z kołnierzem i dwurzędna.

F r a k

również jak żakiet jest z podniesioną linią stanu czyli krótszą talją. Fason kłap jest krótki i robi się o 6 cm. ponad linie stanu, przednie końce przodu trochę zaokrąglone i mocno ścięte, by biała kamizelka frakowa się więcej uwidoczniła.

S m o k i n g

na obecny sezon jest dosyć długi, dołem wprowadzie mniej okrągły, na jeden guzik przyszyty 4 cm. ponad linią stanu.

P a l t o (zarzutka)

robione z ciemnego lub szarego marengo jednorzędna, otrzymuje kłapy w dół opuszczone i z listewką. Palto z jaśniejszych materiałów będzie noszone dwurzędne.

U l s t e r

jak zwykle dość luźny dwurzędny z paskiem. Kieszenie boczne z listewkami na 2 guziki zapinany a górne na piersiach dla ozdoby.

Raglany workowate

tak jedno jak i dwurzędne są noszone z paskiem w pasie.

Zyciorys Piotra Łyszcza, mistrza krawieckiego obecnie Prezesa Izby Rzemieślniczej.

Wprawdzie sławny obrońca Warszawy pułkownik Kiliński był szewcem, jednak bez pochlebstwa z tą historyczną postacią rzemieślnika patrioty można zestawiać mistrza krawieckiego Piotra Łyszcza, niezrównanego a prześladowanego przez inne czynniki polityczne, działacza narodowego i bojowego organizatora powstań śląskich.

Piotr Łyszcza urodził się w Skalmierzycach (powiat Ostrów), gdzie do 14 roku życia kontynuował nauki szkolne. Następnie praktykuje w zawodzie krawieckim w Ostrowie, poczem już jako czeladnik pracuje w najpoważniejszych zakładach Poznania. Tam też należy do polskiej organizacji Tow. Młodych przemysłowców, która w gruncie rzeczy miała na celu podtrzymywanie ducha narodowego. Mając lat 20, przyjeżdża w 1897 roku na Górny Śląsk, do Bytomia, gdzie obok pracy zawodowej działa czynnie w Tow. Gimnastycznym „Sokół”, oraz w zamaskowanej organizacji polskiej, występującej pod nazwą Tow. Młodzieży Alojzjanów. W następstwie gorliwej działalności pro-polskiej zwraca na siebie uwagę pruskiej policji, która pod różnymi pozorami śledzi go nawet w warsztacie i utrudnia na terenie pracę zawodową. Po 15 miesiącach wyjeżdża więc do Berlina, gdzie podobnie przejawia aktywność w Tow. „Sokół”, Polskiem Tow. Śpiewu, w Tow. Polsk. Przemysłowców i innych organizacjach. Po dwuletnim pobycie kończy szkołę kroju i zamierza się usamodzielniać. Przewodniczący jednak towarzystw polskich, Władysław Berkan, dodatkowo oceniając zdolności organizacyjne p. Łyszcza, skłania go do powrotu na Śląsk z poleceniem najrozleglejszego działania w sławetnej akcji wyborczej 1903 roku.

W rok później usamodzielnia się w Szopienicach, zaś w 1905 roku zdaje egzamin mistrzowski.

Nie osiada jednak na laurach. Polska krew przebiega w kierunku dalszej działalności w organizacjach polskich. Następnym tego jest sławny proces polityczny, trwający od 1907 do 1909 roku. Piotr Łyszcza wraz z 10-cio innymi członkami „Sokoła”, oskarżony jest o zakładanie tajnych związków przy tej organizacji oraz o agitację na rzecz strajku szkolnego. W zakończeniu tego procesu zostaje zasądzony przez Izbę Karną w Bytomiu na 4 miesiące więzienia. Procesy te tylko cementują polskość na Śląsku. Duch narodowy i myśl o akcji niepodległościowej narasta. Po wojnie światowej Piotr Łyszcza szybko zostaje wciągnięty do zakonspirowanej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) oraz do pokrewnych organizacji narodowych. — Bierze czynny udział z bronią w rękę we wszystkich trzech powstaniach górnośląskich.

Podczas pierwszego powstania sam tworzy komitet wykonawczy linii bojowej na odcinku Szopienice—Katowice — Mysłowice — Janów — Giszowiec, a z drugiej strony na odcinku od Sosnowca—Mysłowic—Janowa Miejskiego do Brzezinki, dowodzi i kieruje całą akcją bojową na tych odcinkach. Ten też szlak bojowy stanowił o powstaniowym charakterze pierwszego zbrojnego porywu na Śląsk.

Podczas drugiego powstania z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność, wbrew stanowisku ówczesnego Komisarza Plebiscytowego p. Korfanteo, w związku z zamordowaniem jego współpracownika i przyjaciela, śp. dr. Mieleckiego, powoduje strajk generalny w kopalniach i hutach okręgu Różdzień-Szopienice i Bogucice. W wyniku tego strajku usunięto niemiecką policję plebiscytową, w miejsce której utworzono, złożoną z Polaków i Niemców.

Moje wspomnienia

(Z okazji 15-lecia Tow. Polskich Samod. Kupców w Chorzowie).

W roku 1896 pracując jako czeladnik w Poznaniu zaangażowany zostałem jako ekspedjent do firmy „A Rejewski” skład konfekcji i galanterji męskiej w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów II.) przy ul. 3 Maja 4. (dawniej Kronprinzenstrasse).

Firma ta była też dostarczalnią polskich czapek (maciejówek) wyrób Adamskiego z Poznania członkom Kółka Towarzyskiego i przemysłowcom, które członkowie nosili zamiast cylindrów na większe uroczystości i święta. To też i ja skierowałem pierwsze swe kroki na zebranie tychże Towarzystw.

Pierwsze z nich Kółko Towarzystwie założone zostało w roku 1868 przez Karola Miarkę jako „Kasyno” a w 3 lata później jako Kółko Towarzystwie z długoletnim prezesem Juljuszem Ligoniem poetą górnośl. Prezesi Kółka to 40% kupcy lub rzemieślnicy.

Później zaczęły powstawać towarzystwa śpiewacze, gimnastyczne, przemysłowe, te ostatnie na wzór niemieckich już nieistniejących (Gewerbeverein) do których należeli wspólnie tak rzemieślnicy jak kupcy i przemysłowcy.

Pierwsze takie towarzystwo polskie pod nazwą „Górnośląskich Przemysłowców” powstało w Bytomiu w roku 1890 założone przez red. Dombka (po wojnie prezydenta miasta Król-Huty) i liczyło do 190 członków w Rudzie w roku 1892 liczyło do 85 członków. W Katowicach w roku 1892 liczyło do 204 członków założ. przez kupca Maks. Lewandowskiego.

W Król-Hucie powstaje 26 stycznia 1893 roku zorganizowane przez zasłużonego działacza na tem polu Ferd. Kotulę mistrza krawieckiego i właściciela składu konfekcji przy ul. Wolności 6. Tow. Chrześc. Przemysłowców i liczyło 102 członków, (dziś 120 tysięcy mieszkańców, a też nie ma więcej członków jak wówczas na 36 tysięcy mieszkańców.)

Później powstaje podobne tow. w Lipinach w roku 1896 i w Piekarach. Rozwój tych towarzystw zawdzięczać należy piśmie „Katolik” wychodzącemu 3 razy w tygodniu w Bytomiu w nakładzie 50 tys. egzemplarzy.

W samej Król-Hucie liczącej wówczas 36 tys. mieszkańców było przeszło 2 tys. czytelników. Mem zdaniem w stosunku do dzisiejszych 120 tys. mieszkańców i 13 lat w Polsce, powątpiewam czy jest która gazeta ciesząca się tą poczynnością w mieście. Jaka tego przyczyna? Niektórzy starsi obywatele pamiętając ówczesne czasy dziwią się obecnej germanizacji miasta, nie mogąc znaleźć przyczyny tego

W trzecim powstaniu jest niezależnie doradcą Naczelnej Rady Ludowej, mieszczącej się wówczas w Szopienicach. Podczas plebiscytu, jako członek Zarządu Okręgowego Komisarjatu Plebiscytowego, przejawia na licznych zebraniach zdolności porywającego mówcy wiecowego.

W dobie niepodległości nie osiada na laurach, jakkolwiek zewsząd jest honorowany. Miara jego działalności, świadczącej o rozległym horyzoncie myślowym, jest fakt piastowania stanowisk w Związkach Powstańców Śląskich, członka honorowego Tow. Śpiewu „Wyspiański“, członka honorowego Tow. „Sokół“, mistrza honorowego Cechu Krawców w Mysłowicach, mistrza honorowego Izby Rzemieślniczej, prezesa Związku Samodzielnych Rzemieślników i przemyśłowców, członka Zw. Obrony Kresów Zachodnich wiceprezesa Koła Związku b. więźniów politycznych, stanowiska ławnika i zastępcy naczelnika gminy Szopienice, stanowiska prezesa TCL, prezesa Oddziału Wojewódzkiego Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego. Zestawienie powyższe świadczy o bardzo rozległym zakresie obowiązków, jakie powierzone

być mogą jednostce zrównoważonej, zdolnej działać nie według jakichś kanonów partyjnych, a według nakazów polskiej racji stanu.

Za akcje narodowe, bojowe i owocną działalność na rzecz rzemiosła, p. Piotr Łyszcza odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi, Gwiazdą Śląską, specjalną odznaką przez p. Ministra Przemysłu i Handlu oraz wywołującym wiele wspomnień medalem Tow. „Sokół“ za 25-letnią pracę narodową.

Zywot p. Piotra Łyszczaka, to owocny żywot człowieka miłującego samodzielność, z uporem wybijającego się na coraz to wyższy szczebel znaczenia społecznego i zdolnego poświęcić wszystko na rzecz umiłowanych spraw ojczystych. Młodzież polska, przed którą stoją tak wielkie zagadnienia wyniesienia Rzeczypospolitej, tak w sensie wewnętrznym jak i zewnętrznym, do poziomu najsilniejszych państw, z żywota p. Piotra Łyszczaka powinna czerpać podjętą do niezmordowanej pracy nad sobą, do niezmordowanego wysiłku na rzecz powszechnego dobra ogółu słowiańskiej ludności w Polsce.

Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej z Włocławka.

Najliczniejszym w grupie włókienniczej zawodem jest rzemiosło krawieckie liczące 4744 zarejestrowanych warsztatów.

Obroty w tym zawodzie w roku sprawozdawczym w stosunku do 1932 roku zmniejszyły się do 50%. Spowodował to w tym samym stosunku utrzymany spadek produkcji, spadek cen za robociznę i niższą płac czeladniczych. Ilość czeladników zatrudnionych w pracowniach krawieckich zmniejszyła się od 40 do 50% przeciętnie. W związku z tem zwiększyły się również szeregi bezrobotnych kraw-

ców, którzy są przyszłymi nielegalnymi rzemieślnikami i chałupnikami.

Istotnie w zawodzie tym, jak zresztą prawie we wszystkich, można zaobserwować stały wzrost zarejestrowanych warsztatów. Jest to dowodem dalszego rozdrobnienia ich, co jest niekorzystne zarówno dla rzemiosła, jego poziomu zawodowego, jak również dla Skarbu Państwa, który w ten sposób pozbawiony zostaje odpowiedzialnych finansowo płatników.

Prawie w żadnym innym zawodzie, za wyjątkiem szewstwa, ilość nielegalnych warsztatów nie docho-

zjawiska, gdy statystyka ludności 1910 roku liczyła 50% Polaków a 50% Niemców, a dziś, jak wykazały ostatnie wybory do rady miejskiej, to Niemcy otrzymali większość. Zjawisko to przypisywać trzeba temu, że do wojny francusko-niemieckiej 1870-71 i nawet do roku 1874 uczono na Górnym Śląsku w szkołach po polsku jak w Chorzowie, Siemianowicach i innych okolicznych gminach Król-Huty, to ta generacja gdy rząd niemiecki skasował naukę polską ze szkół, broniła się przed zachłannością Niemczyzny i czytywała gazety polskie, do towarzystwa chodziła, urządziła teatry amatorskie i t. p. imprezy. To też z nich wyrosli i wychowali się dzielni, poczciwi wiarusi, popierający ówczesne choć nie liczne rzemiosło i kupiectwo polskie według hasła swój do swego. A że wówczas na Śląsku handlu polskiego nie było ile w stosunku do ludu polskiego było potrzeba, to organizowali „Konsumy“.

Pierwszym takim konsumem był „Konsum“ poczciwych wiarusów w Król-Hucie a później ich było około 30 rozsianych po różnych gminach i to przed rokiem 1890. Głównym propagatorem „Konsumów“ był kupiec w Królewskiej Hucie Juliusz Szaflik, który nie tylko dla siebie lecz dla rodaków chciał być użyteczny. Należał do tych Górnoszlazaków, którzy za czasów Miarki, do uświadomienia narodowego przyszedłszy, wiernie przy pracy nad ludem i dla ludu stał. Posiadał cnotę wielkiej wytrwałości we wszystkim co czynił.

W swych mowach wygłaszanych co niedzielę na zebraniach „Kółka“ dążył do tego, by każdy członek nauczył się pisać po polsku, zalecał pisać każdemu w domu swój życiorys, przez co się wyrabia zmysł myślenia a on błędy poprawia, to też ten okres należy do najpiękniejszych w Kółku. Nie mając potomstwa wychowuje syna swego brata, który był założycielem Banku Przemysłowców w Katowicach, Pszczynie, Król-Hucie i w Mikołowie, dzisiejszy kupiec futer w Katowicach.

Juliusz Szaflik przyjmuje główną agenturę Poznańskiej „Vesty“ i to zabezpieczenie na Śląsku zaprowadza. Największą też zasługę położył J. Szaflik około założenia 1-go Banku Ludowego w Bytomiu, poczem na tym obszarze i w innych miejscach powstały jak i w Król-Hucie.

O wielkości jego uczucia polskiego świadczy to, że przed dawnymi laty, gdy jeszcze nikt nie myślał o wybieraniu posłów polskich na Górnym Śląsku, On w powiecie Lublinieckim osobistą agitacją sprawił, iż kilkaset głosów padło na śp. Józefa Chociszewskiego poety z Poznania. To był obywatel, aby takich jak najwięcej było na Śląsku. Szaflika zaliczyć możemy do protoplasty dzisiejszego towarzystwa kupieckiego, którego założyciele zostali owiani Jego duchem społecznym. Rząd Pruski widząc ten rozwój różnych towarzystw Polskich na Śląsku wydał kagańcową ustawę i specjalne zarządzenia przeciw polskiemu towarzystwom.

dzi do takich rozmiarów jak w krawiectwie.

Na miejsce jednego zlikwidowanego warsztatu, wskutek braku zamówień i obciążeń podatkami, powstają nowe, założone przez byłych pracowników tego zakładu.

Nic więc dziwnego, że wskutek nadmiernej liczby warsztatów, konkurują one ze sobą, chcąc zdobyć jakąkolwiek pracę z ogólnego bardzo ograniczonego zapotrzebowania.

Spadek cen za robociznę wynosi od 30 do 40%. Cena przeciętnego garnituru męskiego wynosiła w 1932 roku od zł. 120 do 150 w 1933 roku maximum zł. 120. W procentach ogólny spadek cen wynosi do 20%. Zdarzają się jednak wypadki specjalnie ostrej konkurencji, gdzie warsztaty krawieckie wykonują na zamówienie cały garnitur za zł. 60 i mniej.

Jak już wspomniano, produkcja tego zawodu spadła do 40%. Wpływa na to konkurencja gotowych ubiorów, bowiem klientela zmuszona do czynienia tanich zakupów ze względu na swoje bardzo ograniczone budżety, nabywa tandetę, ale taniej. W sklepach gotowych ubrań, solidnie wyglądający garnitur nabyć można za cenę od zł. 30.

Płace czeladnicze w zakładach pierwszorzędnym jak i drugorzędnym uległy dalszej obniżce i wynoszą: w pierwszych od 5 do 6 zł. dziennie w drugich od 2 do 4 zł. dziennie. Podkreślić jednak należy, że nie są zatrudnieni przez cały rok, lecz tylko w sezonach trwających ogółem, maximum do 6-ciu miesięcy rocznie. Przeciętnie pracują od 2-ech do 3-ich dni w tygodniu.

Na naukę do zawodu tego uczniowie wcale się nie zgłaszają, ze względu na brak pracy w warsztatach i na przewidywane znikome zarobki w tym zawodzie. Mistrzowie z tych samych powodów nie poszukują terminatorów do swoich warsztatów.

Posyłanie policji często 2 mundurowych a jednego tajnego na zebrania polskie. Zabawy i teatry wolno było tylko dla członków urządzać za osobne zaproszeniami i w zamkniętym kółku. Sztuki teatralne musiały być tłumaczone na język niemiecki i tekst dostarczony policji, od której zależało zezwolenie na odgrywanie polskiego teatru. Często te zezwolenia przychodziły za późno i dużo kłopotów, latania sprawiało to zarządowi i stracił dla towarzystwa. Zależny członek nie mógł być w zarządzie ponieważ donoszono o tem jego władzy przełożonej, z czego był ten skutek, że został wydalony z pracy lub przeszedł na czarną listę. To też wiele dzielnych jednostek musiało swą polskość ukrywać, a do zarządu dostawali się ludzie mniej energiczni i wytrwali, na czem cierpiało całe życie organizacyjne polskie.

O patriotyzmie i popieraniu się wzajemnie niech świadczy fakt, że na przedstawienie polskiego teatru przez Bratnie Towarzystwo w Siemianowicach odbyte o 8 kilometrów od Król-Huty, udało się kilka grup mimo mrozu i zawiei śnieżnej piechotą, gdyż w ten dzień tramwaje nie kursowały.

Pamiętam gdy Korfanty pierwszy raz przyszedł do Kółka jako akademik, od tego czasu policja i tajni zaczęli uczęszczać na zebrania polskie w Król-Hucie. Dziś stara generacja wychowana w duchu polskim i zahartowana w międzyczasie wymarła, lub dla swej starości była za słabą, by to dawne

Należy także wspomnieć o konkurencji stwarzanej przez sklepy handlujące manufakturą. Kupcy ci przyjmują od klientów obstalunki z własnych materiałów zarówno z dziedziny ubrań i okryć męskich i damskich, oddają je następnie do wykonania nielegalnym warszatom lub chałupnikom i płacą im bardzo niskie ceny.

Omówiona w sprawozdaniu roku ubiegłego konkurencja stwarzana przez Zakłady Wychowawcze św. Józefa i Stowarzyszenie Kobiet, w roku sprawozdawczym pozostała i wobec dalszego pogłębienia się kryzysu, tem znacznie dała się odczuć.

Surowców używa się przeważnie krajowych, nabywanych częściowo na kredyt krótkoterminowy. Wobec konieczności udzielania klientom dość długich terminów na spłatę zamówień, konieczne są dla zawodu krawieckiego długoterminowe, niskoprocentowe kredyty na cele obrotowe.

Ponadto pożądane byłoby również kredyty na zorganizowanie składnic surowcowych, przynajmniej składanie dodatków krawieckich, głównych surowców potrzebnych krawcom, za które muszą płacić gotówką i to po cenach znacznie wyższych niż te, za jakie mogliby uzyskać w własnej składnicy. Cechy krawieckie na terenie m. Włocławka podjęły inicjatywę, lecz napotkały poważne trudności ze względu właśnie na brak funduszy.

Inżynier a rękodzielnik.

Łatwo poznać ścisły związek między czynnością inżyniera a zadaniami rzemieślnika. W rzeczywistości szereg zakładów rękodzielczych znajduje się w rękach inżynierów. Chodzi tu najczęściej o synów majstrów. Częściej jednak znajduje się inżynier jako doradca rzemieślnika. Szczególnego

życie towarzyskie w tych ciężkich warunkach utrzymać. Być wówczas członkiem polskiego towarzystwa należało do wielkiej odwagi.

Młodsza generacja wychowana już w szkole Bismarka, zwłaszcza w mieście z braku polskich teatrów i zabaw, uczęszczała na niemieckie teatry i kina, tam się do reszty germanizowała czego szkoła i fabryka nie uczyniła i to jest właśnie powodem germanizowania się miasta Król-Huty a najwięcej od czasu gdy powstał w mieście Oberschlesischer Kurier, który zrobił przełom, dzieci na niemiecką naukę idą.

Niemcy rozwój towarzystw polskich i ruch narodowy przed wojną przypisywali przybyszom z innych dzielnic Polski. Tymczasem historia i obserwacja nas starszych obywateli przeczy temu twierdzeniu. Założycielami głównych ognisk kultury polskiej na Górnym Śląsku przed wojną byli rodowi ślązacy, później kilku rzemieślników i adwokatów z Poznańskiego.

Krótko przed wojną przybyło tutaj więcej inteligencji, lekarzy, adwokatów, kupców i rzemieślników z poznańskiego, którzy ten ruch zapoczątkowany dalej rozszerzyli jak dr. Mielęcki.

Popierali i pracowali nad odbudową dzisiejszego życia polskiego, gdy już była większa wolność. Przez tych też powstało nasze towarzystwo Chrześc-Polskich Kupców. Piszac wydał w roku 1910 w interesie polskiego rzemiosła broszurkę o 28 stronach

znaczenia jest zatrudnienie inżyniera obeznanego z potrzebami pewnych gałęzi rękodzielniczych, jako konstruktora w fabrykach produkujących maszyny i narzędzia dla rzemieślników,

Czynność inżyniera doświadczonego w rękodziele przyniesie obustronne korzyści, tak przemysłowi wytwórczemu, jak i rękodzielnikom.

Rękodzieło i przemysł nie śmiał się ścigać, muszą wspólnie pracować i uzupełniać się.

Szczególnym obowiązkiem inżyniera z powodu jego ścisłego związku z praktyką, winno być pośrednictwo między wielkim przemysłem a rękodziełem, a przez spełnienie tej misji dobrze się zasłużył rozwojowi gospodarstwa społecznego.

W Krakowie, w październiku 1934 roku.

Jeszcze są ruchliwe cechy krawieckie.

Jak przynosi prasa zagraniczna Cech Krawiecki w Witzhausen Niemcy dba zawsze o dobrą i podpadającą reklamę dla krawiectwa miarowego.

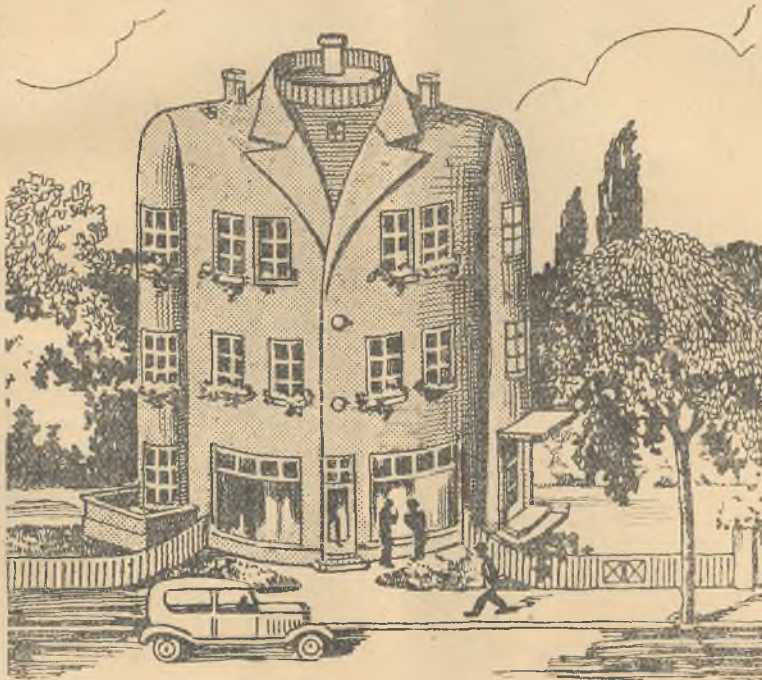
To też obecnie cech zdobył się na wystawienie własnego domu cechowego w postaci oryginalnej, trwałej reklamy i propagandy Dom Marynarka.

Jak z rysunku wynika, zrozumiał architekt połączenie pięknego z nadobnym i cel ruchliwego Cechu Krawieckiego.

Na dole w miejscu gdzie zwykle przypadają kieszenie, znajdują się duże okna wystawne składu Cechowego.

W lewym rękawie jest wejście do domu

i schody na piętra, gdy w prawym rękawie w rodzaju wierzy są ubikacje z werandą.



DOM MARYNARKA.

Góra w kołnierzu miejsce zamknięte barjerą skąd jest widok na okolicę.

Organizacja domu marynarki ma i wewnątrz symbol sztuki krawieckiej, naprzykład w małej oficynie i poczekalni, w miejsce tapety ściany obite są kolorową podszewką kamizelkową ze sztucznego jedwabiu. Dom marynarka ma obwód 35 metrów i długości 13 metrów.

Może i u nas w Polsce znajdzie się cech

lub kolega krawiec co sobie podobny dom zbuduje naszym zdaniem droższy nie będzie jak każdy inny,

Interesantom służymy dalszemi informacjami,

w nakładzie 5.000 egzemplarzy, drukiem Miarki w Mikołowie p. t. „Pobudka”.

Pisemko poświęcone popieraniu swojskiego handlu i przemysłu. Koszta nakładu pokryły firmy przeważnie rzemieślnicze, ponieważ kupcy obawiali się dać do niego swój adres, choć tendencja pisemka była zaczerpnięta z podobnego na Pomorzu w Kościerzynie wychodzącego p. t. „Swoj do swego”. Obaw nie było potrzeba, bo cały nakład 5.000 był gratis pomiędzy dość liczne towarzystwa w Król-Hucie i okolicy rozdany a ci co się ogłosili byli bardzo popierani przez członków tychże towarzystw, czego dowodem firma Marcinek, Parol i inni.

Ograniczyłem się opisem na ten okres, który jest mi dobrze znany, przeżyłem w niem dobre i złe

czasy, niech potomstwo i dzisiejsza generacja dowie się prawdy jak się żyło i pracowało przed wojną na Śląsku, a szczególnie w Król-Hucie dziś Chorzowem nazwanej.

Z polecenia śp. prezydenta miasta Król-Huty Pawła Dombka szkic ten skreśliłem

W. Samarzewski.

KURSY KROJU męskiego i damskiego

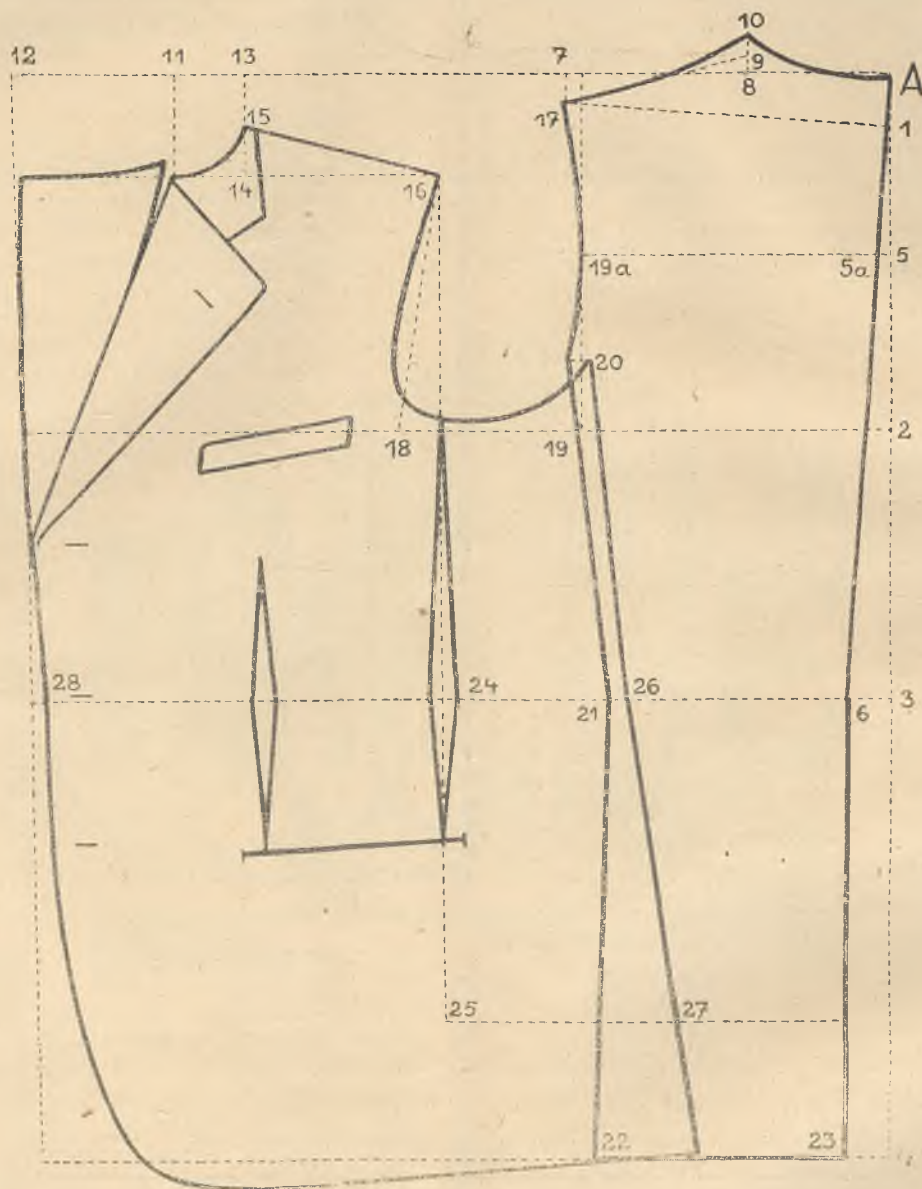
rozpoczynają się w poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca. — — —

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela

Wojciech Samarzewski, Chorzów I, Wolności 76.

Krój modnej marynarki (system angielski).

Miary: Długość Stanu 45 cm., cała długość 78 cm., połowa plec 20 cm., rękaw zpl. 82 cm.,
obwód piersi 51 cm., obwód w pasie 45 cm., obwód siedzenia 55 cm.



A = początkiem konstrukcji kroju

A-1 = $\frac{1}{20}$ obw. piersiowego + 1 cm.

A-2 = $\frac{1}{2}$ " "

A-3 = długość stanu

A-4 = cała długość

A-5 = połowę od A-2

Przy 2, 3, 5 ciągnę linje poprzeczne
6 = 3 cm. od 3 i ciągnę linję tro-
chę wklęsłą w pasie łączę lin-
ją plec 6-A

A-7 = szew plec + 3 cm.

A-8 = $\frac{1}{5}$ obwodu piersiowego

8-10 = 3 cm.

8-9 = połową od 8-10 przyłożę
winkel na 1-6 do 17 i zna-
czę szyję i ramię

5a-19a = szerokość plec

$4\frac{1}{2}$ cm. ciągnę linję w górę i w bok

A-11 = obwód piersi

A-12 = " " i 12 cm.

13-11 = $\frac{1}{10}$ obwodu piersi ciągnę
linję w bok od 11, 12 i 13.

13-14 = $\frac{1}{6}$ obwodu mniej 1 cm.

14-15 = połowa od 13-14

16-15 = 10-17

18-16 = $\frac{1}{4}$ obwodu piersiowego

19-20 = $\frac{1}{10}$ " "

21-6 = $\frac{1}{3}$ " " + 1 cm.

znaczę ramiona pachę i szew pleco-
wy przy 16. ciągnę linję w bok 24
-25 = 23 cm.

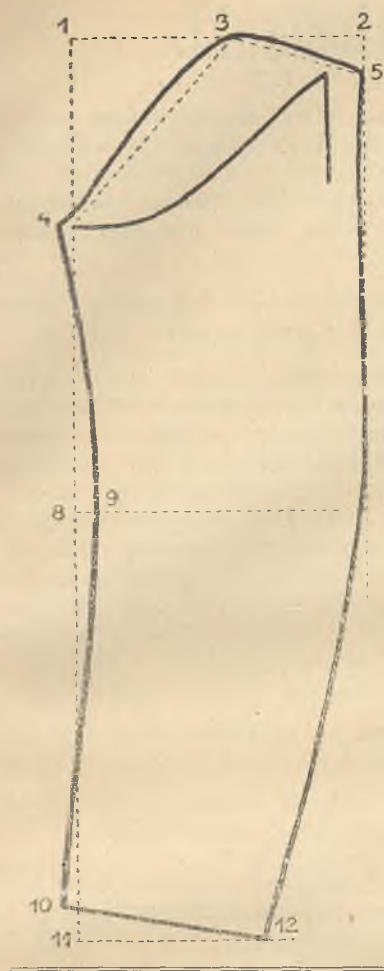
Przy 25 ciągnę linje poprzeczne.

Mierzę 6-21 i przykładam miarę na
24 i mierzę do 26 obwód w pasie
+ 8 cm.

Mierzę szerokość plec przy 27 cm.
przykładam miarę na 25. i mierzę do
27 siedzenie + 8 cm.

24-28 = połowa w pasie + 6 cm.

Znaczę szew boczny i kanty według
wzoru i wykańczam przedki zaszyw-
kami, kieszenie 10-11 cm. niżej
linji pasa.



Krój rękawa

1—2 = $\frac{1}{2}$ obwodu piersiowego — 3 cm.

2—3 = $\frac{1}{10}$ obwodu piersiowego

1—4 = $\frac{1}{10}$ obwodu piersiowego + 4 cm.

2—5 = 3 cm.

Przykładam szerokość na 5. i mierzę do 6. łokieć do 7 całą długość rękawa.

Łączę 4—3—5

Znaczę kulę rękawa 1 cm. ponad 4.

8—9 = 1 cm.

10—11 = $2\frac{1}{2}$ cm.

10—12 = szerokość rękawa dołem,

Kurtka sportowa dla chłopca

(od 8-miu do 10-ciu lat mającego)



Miary:

Długość stanu 31 cm.

cała długość 56 cm.

Plecy 14 cm.

rękawy bez plec 46 cm.

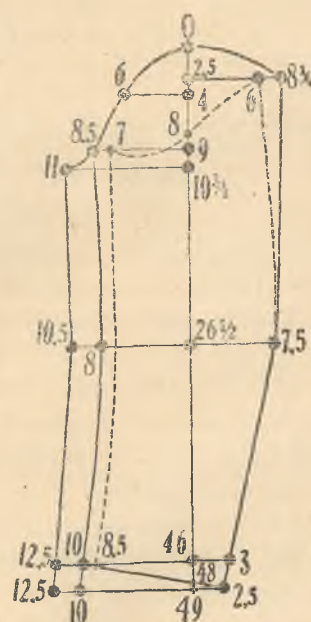
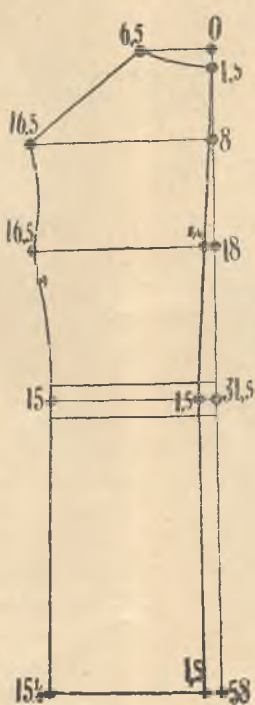
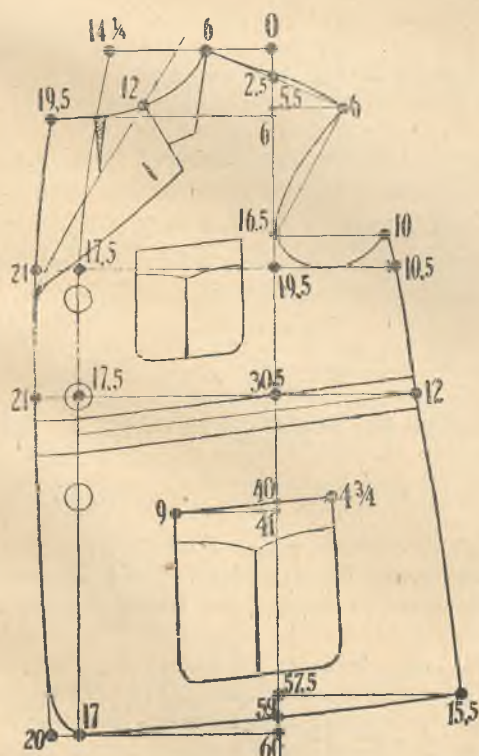
$\frac{1}{2}$ obwodu piersiowego 34 cm.

Obwód w pasie 34 cm.

„ siedzenia 36 cm.

Ustawa rysunkowa szematowa to znaczy, że po narysowaniu linii O jako zasadniczych, resztę

Wszelkie linie będą zwykłym naturalnej wielkości centymetrem przeniesione na papier. Szewki



znaczy się według liczb podanych w rysunku to otrzymamy model kurtki jak obok załączona rycina.

w tej ustawie są już dodane, resztę wyświetla powyższa rycina,

Nowoczesny przekrój podkładu z włosianki.

Poziom ogólnej wiedzy kolegów może podnosić jedynie tylko ożywiona wymiana zdań dotyczących zagadnień zawodowych. W gruncie rzeczy byłoby błędem, zachować dla siebie różne sztuczki zawodowe, jakie się poznało z biegiem czasu. Kolega, który postępuje podług zdania: „niechaj każdy sam patrzy, jak się załatwi“, postępuje nie po koleżeńsku i podług zasad średniowiecza, I wówczas ukrywano różne metody zawodowe, otaczając je nieprzenikalną tajemniczością.

„Nowa Odzież“ dąży do tego, aby każdy kolega rozszerzył swą wiedzę praktyczną i aby się douczył niejednego, co mu jest niejasne. Taksamo może każdy kolega wymyśloną i wypróbowaną przez siebie nowostkę opublikować na łamach naszego pisma na pożytek całego zawodu.

Jeden powinien się uczyć od drugiego i oddawać drugiemu swoje własne doświadczenie.

Dziś chciałbym poświęcić kilka słów przykrojowi podkładu z włosianki, przy której należy ramię marynarki tak przykroić, a wszywkę tak ułożyć, jak to widzimy na rycinie. W wielu przedsiębiorstwach przerabia się prawie wyłącz. podkłady wełniane lub też włosiankowe. Zachowanie się ich w stosunku do watówki lnianej zna każdy kolega i nie potrzeba tracić słów, aby sprawę tę wyjaśnić.

Aby jednak wykorzystać wszystkie zalety watówki włosiankowej, należy wykonać jej przekrój celowo. Kto przykrawa watówkę lnianą ukośnie, nie potrze-

buje zacinąć ramienia i może ją wydressować taksamo, jak obojczyk z materiału. Podkładu wełnianego i z włosianki nie wolno jednak przykrawać ukośnie. Należy rozciąć ramię i rozłożyć je, tworząc następnie przez zgrubienie pomost pomiędzy wycięciami.

Takim sposobem otrzymaliśmy jednak względnie grubą wkładkę.

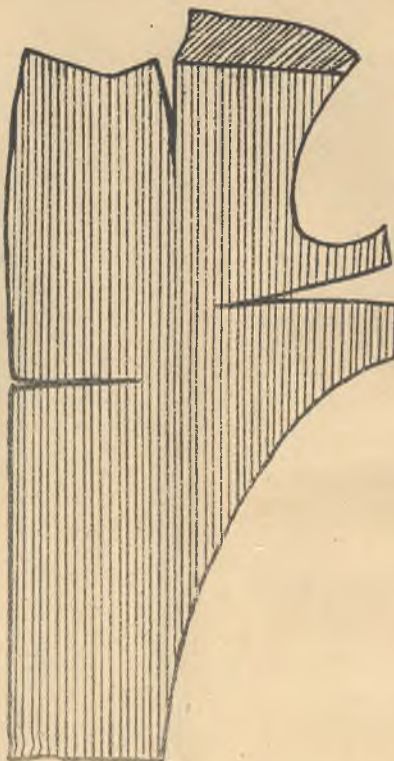
Dlatego można górną część pachy (patrz rysunek) przystawić oddzielnie z kawałka przykrojonego ukośnie. Kawałek można przykroić tak, aby dolny jego brzeg biegł prosto i wydressować pachę lub też co będzie korzystniej, przystawić go przy dolnym brzegu wklęsło, tworząc tem samem odpowiednią długość brzegu górnego. Tu nie potrzeba wykonywać żadnych wcięć pachowych, a zgrubienie nie potrzebuje sięgać aż do górnego brzegu. Pacha pozostaje temsamem mięką i poddającą się.

Położenie wyszywki piersiowej (założonej od tylnego odgraniczenia) znają niektórzy koledzy również i osięga się przy jej pomocy pożądaný wynik.

Przy wszystkich marynarkach, czy to jedno, czy dwurzędowych można przy pomocy małej wyszywki przy przednim brzegu uzyskać doskonałe ich przyleganie,

Jednak wyszywkę należy wykonać tak, aby się nie przytłaczała.

F. H.



Podkład dla dwurzędowej marynarki.

Dział poprawek.

W przodzie pod kołnierzem od ramion się ściąga.

Błąd ten zachodzi często nawet w lepszych interesach krawieckich i w różnych systemach, a najwięcej obecnie przy sztukach ze zmieniającymi się ramionami podwyższonych u pleców nie odpowiednio niższymi ramionami u przodków, oraz u osób z wysokimi ramionami i niską szyją.

O ile sztuka jeszcze nie jest skończona a kołnierz gotowy nafastrygowany, można błąd ten z łatwością usunąć przez rozprucie ramion i zdjęcie kołnierza, ramiona u przodków niżzyć i na gościu upiąć szpilkami, następnie kołnierz również naszpilkować.

Jeżeli osoba ma niską szyję a wysokie ramiona, w takim razie trzeba kołnierz stojkę trochę wyźłobić i zwężyć



a górną część więcej okrągło zaprasować a kołnierz znów gładko na klijencie naszpilkować, wtenczas się okaże, że pachę trzeba stosownie do zaszycia ramion wgłąb podciąć.

To uczyni już kilka godzin pracy i kosztów które winny być do ogólnych kosztów w kalkulowane.

Władze przygotowują akcję przeciw fuszerom.

WARSZAWA 16. XII. 34 (S) W tych dniach w obecności pana Ministra odbył się Zjazd Wójtów, na którym omawiano również sprawy rzemieślnicze.

Uczestnicy Zjazdu, opierając się na materiałach informacyjnych, dostarczonych Urzędem Wójtowskim i Starostwom przez Rzemieślników, Cechy, Związki Cechów a przede wszystkim Izby Rzemieślnicze, doszły do przekonania, że dalsze tolerowanie fuszerstwa doprowadzić może do katastrofy, zniszczy bowiem stan rzemieślniczy a tem

samem wszelkie dochody z tego źródła do Skarbu Państwa płynące a wzamian stworzy mrowie pokątnych pracowni, które tak ze względu na swą ukrytą działalność jak również nieuchwytne dochody jako płatnicy podatków nie istnieją.

Tendencję rygorystycznego wystąpienia wysokich władz przeciw fuszerstwu, tej największej pladze samodzielnego i legalnego rzemiosła, powita cały ogół rzemieślniczy z niekłamanym uznaniem. Byle tylko prowincjonalni kacykowie nie spaczyli szczerzy intencji władz centralnych.

Szkodniki krawiectwa.

Nie należy to zdanie w zakończeniu pierwszej części mojego artykułu fałszywie interpretować. Pozwalam sobie więc nadmienić, że i wśród żydów znajdują się jednostki godne wyróżnienia. Nie jestem z zasady antysemitą, więc starał się będę skreślić obraz pod tem względem zupełnie obiektywny, oparty na własnych obserwacjach i doświadczeniu życiowym.

Jak szanownym czytelnikom wiadomo, posiadają żydzi w wysokim stopniu zmysł kupiecko-handlowy, a ich bezwzględność w dążeniu do osiągnięcia wysokiego szczebla materialnego jest osławiona. Tem też tłumaczyć należy wciskanie się żydowskich sfer do naszego życia gospodarczego nie wyłączając rzemiosła. Pozwalam sobie podać mały kwiatek żydowskiego triku handlowego.

Miasteczka Wielkopolskie objeżdżał pewien czas osobnik, rzekomy czech, przedstawiciel firmy Meruk i Sp. w Krakowie. Sprzedawał on płótna czeskie, pochodzące jak opowiada z Targów Katowickich, gdzie nie podlegały oceniu. Aby dociec prawdy, zwrócono się do jednej z poważnych organizacji kupieckiej w Katowicach, która odpowiedziała między innymi następująco: „Jak stwierdziliśmy bezpośrednio w biurze Targów Katowickich, żadna firma Meruk i Sp. z Krakowa nie wystawiała na Targach Katowickich. Równocześnie stwierdziliśmy, że Targi Katowickie wogóle nigdy nie posiadały bezcłowego kontygentu. Co do samego sposobu prowadzenia domokrażnego handlu płócien czeskich komunikujemy, że jest to spotykany również i na naszym terenie trik żydowskich kupców z Krakowa”. Agent ów nabrał szereg dobrze sytuowanych obywateli we Wrześni. Niektóre zamówienia opiewały na 300 zł. A cena? Była ona wyższa niż za najlepsze wyroby krajowe.

Domokrażcy szukają naiwnych we wszystkich sferach nie li tylko na prowincji, ale również w wielkich osiedlach polaków. Mówiąc o handlu domokrażnym poraz wtóry kładę nacisk na moje powiedzenie w pierwszej części artykułu, który określa bezwstydną wciskanie się agentów do wszelkich biur. Wogóle jest zalecana wielka ostrożność w robieniu zamówienia u agentów a zwłaszcza żydowskich.

Redakcja rozumiejąc potrzebę swoich czytelników umieści w jednym z następnych numerów „Nowej Odzieży” odpowiednie wskazówki w tym kierunku.

Co nam rzemieślnikom podpada, to ta znana jedność żydowska. Nie trzeba znowu tak rozumieć, że jest ona całkiem idealna. Również i tam pewne tarcia i drobne nieporozumienia mają miejsce, ale naogół może rzemieślnikowi chrześcijaninowi obserwacja całokształtu życia żydowskiego przynieść dużo korzyści.

Ciemna strona żydowstwa, to jego nieuczciwa konkurencja. Najwięcej odczuwa ją rzemieślnik polski na kresach wschodnich, gdzie przygniatająca większość warsztatów rzemieślniczych jest w rękach żydowskich.

W samym województwie Lubelskim jest według statystyki rzemiosła krawieckiego stan z 31 grudnia 1933 r. na 4.434 zakłady krawieckie 3802 jest w posiadaniu żydów. (patrz „Nowa Odzież” Nr. 2).

Wszelkie próby przesiedlenia rzemieślników z zachodnich rubieży polskich na kresy wschodnie zniweczyli żydzi swoją nieuczciwą konkurencją. Pomogły im w dużej mierze ciemne masy z tamtych stron, dla których żyd był lepszym i wygodniejszym, bo rzekomo dawał towar taniej i jeszcze ważniejsze na spłaty ratami.

Ponieważ jak zaznaczyłem panuje jedność wśród żydowstwa, więc niema się co dziwić, że bogatsze jednostki żydowskie wspierają dodatkowo biedniejszych swoich. Jako przykład służy niniejsza ulotka. Centralny komitet żydowski wypłacił w roku ubiegłym na swoją akcję 450 tys. zł. a poważne sumy wydano na wykup patentów dla drobnych kupców i rzemieślników. Kto wykupi zbiedzonemu rzemieślnikowi chrześcijaninowi patent? Czy nasze związki o takich jednostkach pomyślały.

Ponieważ żydzi mają dużo pieniędzy, starają się i nasze krawiectwo objąć w posiadanie. Trzeba im w tym kierunku mimowoli pewien sukces przyznać. Większe domy konfekcyjne mają już dzisiaj w dużych wypadkach udziałowców lub właścicieli żydów. Konfekcja, jak wiadomo groźny konkurent i szkodnik działu miarowego. Poświęć więc dla konfekcji część trzebią mojego artykułu.

Stopniowo starają się żydzi i krawiectwo miarowe opanować. Uniezależnijmy się więc od nich, zorganizujmy się silnie, nie pozwólmy upaść słabszym firmom polskim, a zwłaszcza tym na kresach wschodnich, popierajmy ich materialnie i moralnie, budujmy placówki kulturalno-oświatowe poświęcone potrzebom stanu rzemieślniczego.

Egaw.

Od wydawnictwa.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o wpłacenie prenumeraty zaległej i za bieżące półrocze.

OKROPNE!...

Jeżeli przyszłe rzemiosła i rola jego w społeczeństwie nowoczesnem ma istotnie być aktywną i niepoślednią, a do tego jednak systematycznie musimy zmierzać, to jakże mały dorobek otrzymaliśmy w spuściznie z okresu niewoli, by sprostać swemu posłannictwu.

Z rumieńcem wstydu patrzeć musimy często — niestety, na małe uświadomienie mas rzemieślniczych, na ich małe uspołecznienie i ogólne wyrobienie. Żyjemy w okresie, gdy nowe rzesze rzemieślnicze, generacji już powojennej, wchodzi w życie twarde, w kierat walki o byt, walki ciężkiej, codziennej, w której rzucone wkrag zjawisk niespodziewanych, a nie będąc do tego odpowiednio przygotowane, borykać się muszą z losem, by wkońcu ulec w nierównej walce.

Mam na myśli i tych, którzy obecnie pragną się usamodzielnic i falą zgłaszają się do Izby Rzemieślniczych o wydanie im kart rzemieślniczych do samoistnego prowadzenia rzemiosła. Jakież wartości wnoszą w szeregi tych, którzy jednak mają być trzonem mieszczaństwa? Na to bardzo ciekawe pytanie odpowiedzieć mogą Komisje Kwalifikacyjne przy Izbie Rzemieślniczej w stolicy. Wszystko, co mogę powiedzieć, to mieści się w słowach: „okropne, okropne!”

Ten okrzyk grozy niech będzie memento dla wszystkich Izby Rzemieślniczych. 25% analfabetów, — 50% to materiał mało wartościowy, a pozostałe 25% to jako tako przygotowanych do samodzielnego bytu. Te 75% to ludzie, którzy nie mają pojęcia o samorządzie rzemieślniczym. Są i tacy którzy nie wiedzą, kto jest głową Państwa! A takich, którzy znają kalkulację, rachunkowość, umieją napisać ofertę do klienta, — to nieliczne zaledwie jednostki mogące sprostać tym... ciężkim zadaniom.

Czyż nie właściwe jest określenie „okropne“, jakie użyłem na wstępie?

W imię więc wielkiej sprawy i odpowiedzialności za przyszłość nowych pokoleń rzemieślniczych, — tolerować dalej nie wolno nam tego! Niechaj ta tragedia, która jest udziałem sumień Komisji Egzaminacyjnych, zdających sobie sprawę z obowiązków nań włożonych, będzie udziałem wszystkich Izby Rzemieślniczych w Polsce, wszystkich organizacji społecznych rzemieślniczych.

W pierwszym rzędzie muszą Izby Rzemieślnicze stanąć do pracy oświatowej, uświadamiającej szerokie masy rzemieślnicze, a to jednak leży w zadaniach i celach Izby Rzemieślniczych i zgodnie z art. 3 ust. 4 rozporządzenia Pana Prezydenta o Prawie Przemysłowem — i na ten cel przeznaczyć specjalne fundusze, umieszczając odpowiednie sumy w swoich budżetach na rok 1935.

W tej wielkiej pracy muszą pomagać organizacje społeczne rzemieślnicze i światlejsze jednostki ze sfer rzemieślniczych.

Musimy przeskoczyć narazie choćby tych, idących w nieznane jutro i stawiających pierwsze kroki w usamodzielnieniu się, by rzemieślnik nie wstydział się swego powołania i nie przeklinał losu!

Rzemieślnik winien być dumny ze swego zawodu, bo tworzy wartości i dobra materialne Narodu, a gromadząc je, potęguje mocarstwowe stanowisko Polski. Rzemieślnika pragniemy widzieć, jako uspołecznionego obywatela, świadomego swych praw i obowiązków.

A więc do pracy w imię wielkiej sprawy!

Wacław Burcicki.

Z gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej, Warszawa.

Ubrania z papieru — suknie ze szkła

Rewolucja w przemyśle włókienniczym.

Udoskonalenie „przedziny gumowej“ wywoła prawdopodobnie taką samą rewolucję w przemyśle włókienniczym, jak niegdyś wynalazek sztucznego jedwabiu.

Zwykle materiały mają tę wadę, że brak im elastyczności. Nie można ich wyciągać, nie gnić jednocześnie. Są niebardzo trwałe na łokciach i kolanach. Materiał przeciera się szybko, wyciąga się i kuli w nieodpowiednich miejscach. Jest to tkanina „martwa“.

Z tego też względu trwają bezustannie poszukiwania „żywej“ przedziny, tak aby tkanina się do ruchów człowieka, nie tracąc fasonu. Przedzina gumowa składa się z cieniutkiego włókna gumy, prawie niedostrzegalnie cienkiego, wokół którego okręcona jest spiralnie — jak owijacz na nodze żołnierza. — nitka jedwabiu, bawełny, czy wełny. Nowa nie ma grubości bawełny do szycia,

Powstają z tej materji kapelusze, które nigdy nie robią się ciasne, pulowery i swetry, które się nigdy nie wyciągną, krawaty nie gniotące się, idealnie leżące kołnierzyki i rękawiczki.

Przędzone szkło używane jest znowu na materiały innego rodzaju. Niedawno suknia balowa ze szkła wprowadziła w zdumienie angielskich rysowników modeli,

Szklany materiał ma wiele zalet. Cieniutka nitka szklana, o grubości jednej tysięcznej cala, powstaje na skutek przepuszczenia topionego szkła przez maleńkie otwory w ścianie pieca i dzięki swej giętkości, nadaje się do wyrobu materiału, zawierającego tysiące przepuszczających powietrze por. Materiał taki jest wyjątkowo praktyczny na upały. Jest mocny nie pali się i nie płowieje. Plaemy zmywają się z niego łatwo i nie kurczy się w praniu.

W Sheffield w Anglii inżynierowie pracują nad aparatem rozpylającym topione metale. Dzięki niemu, każdy wyrób będzie mógł być pokryty cienką warstwą błyszczącego brązu czy miedzi, srebra czy nawet złota.

Krawcy amerykańscy robią już teraz ubrania męskie z papieru. Kryzys przypominał o wynalazku,

stosowanym w Niemczech podczas wojny. Chemicznie przygotowany i stwardniały papier używany jest tu na ubrania, kapelusze i buty. Mówią, że nosi się zupełnie nieźle, a przedawszyszym jest... tani.

Korespondencja z Poznania.

Przeczytawszy przesłany mi przez „Nową Odzież” spis pytań używanych teraz przy egzaminach na mistrzów krawieckich, pomyślałem sobie, że na pewno byłbym z kretesem przepadł przy egzaminie, gdyby takie były wtedy obowiązujące. A nawet gdybym teraz, już po jakimś takim doświadczeniu życiowym, miał składać, tobym conajmniej na połowę tych pytań nie umiał odpowiedzieć. Dziwię się więc, że jeszcze w naszym zawodzie są tak odważni kandydaci i tyle umieją, że zgłaszają się do egzaminów i je... składają. Widocznie osobne szkoły przedtem przechodzą i długo się do egzaminów przygotowują, albo też egzaminatorzy przy ich odpowiedziach jedno oko przy-mrużają, a czasem i obydwie, choćby ze względu na czas, jaki te pytania i odpowiedzi zabierają.

Ale to jeszcze nic, gdyż te pytania mają pewną łączność z naszym fachem, chociaż mogłoby się bez wielu obyć. Gorzej jest z przysposobieniem się do fachu krawieckiego według broszury, jaka mi się niedawno do rąk dostała i to specjalnie dla krawczyń i bielizniarek (dla męskich krawców ma później wyjść osobna) i to aż około 160 stron zawierająca. Broszura ta traktuje o gimnazjach dla tych biedaczek i która z nich będzie chciała ten proceder uprawiać, musi te „gimnazjum” wprzód przejść. A ile to autor tej broszury nauk dla nich przepisuje i to prawie z każdej dziedziny wiedzy, które według niego będą im w ich zawodzie potrzebne! Toż prawie z uniwersyteckimi profesorami będą mogli iść w zawody, zaś uszyta przez nie bielizna chyba nie będzie potrzebna już nigdy prac, bo taka dobra będzie. Gdy pomyśleć, że od kandydatów na posłów, a nawet ministrów nie wymaga się egzaminów, a od rzemieślników się żąda, to ileż tych ostatnich więcej cenić trzeba!

Autor tej broszury chyba nie miał co lepszego do wymyślenia. Chciałbym tylko wiedzieć w jakim celu ją napisał?

Lecz żart na stronę, nasuwa się samo przez się pytanie: czy rzemieślnikowi, a w tym wypadku krawcy, są rzeczywiście aż gimnazjalne wiadomości potrzebne, kiedy on je ma nabyć i za co? Toż dawniej, gdy krawcy jeszcze czytać i pisać nie umieli, tylko na papierowej miarze znaki wycinali, chyba partaczami byli! A jednak tak nie było, gdyż nie byli wcale gorszymi od dzisiejszych krawców. Znałem z Berlina kolegę, dostawcę dworskiego, który z ledwością podpisać się umiał, a był wyborowym krawcem. Znowu inny, nasz rodak, nieumiejący nawet poprawnie po niemiecku mówić, jak również podpisać się nie umiał, a płacono mu jako przykrawaczowi w jednym z najlepszych magazynów, aż tysiąc marek miesięcznie, co wtedy nadzwyczaj wysoką pensją było. A za co mu płacono? Za gust, zaś o jego szkolne wiadomości nie pytano. Bo czyż klient, gdy przyjdzie

do krawcy ubranie zamówić, pyta go o egzamin lub jaką szkołę przechodził? To go wcale nie obchodzi, jemu zależy na tem, żeby dobrze zrobione ubranie dostał, a to może od niego bez patentów szkolnych i egzaminowych otrzymać. Tak samo majster nigdy nie pyta czeladnika przy przyjmowaniu go do roboty o jego patent czeladniczy. Tak w jednym jak drugim przypadku tylko „dzieło chwali mistrza”.

Gdy w Niemczech swego czasu zniesiono przymusowe egzaminy na czeladników i majstrów, to potem krawiectwo nadzwyczaj się rozwinęło i zdystansowało Wiedeń, podczas gdy w Austrii egzaminy pozostały. Przyznam się że i ja żadnych egzaminów nie składałem a jakoś dałem sobie radę i jeszcze żyję.

Ale mówił mi pewien kierownik szkoły zawodowej, że dlatego żąda się od rzemieślników wyższych wiadomości szkolnych przy egzaminach; żeby mogli potem z klientami nie tylko o rzeczach ich zawodu tyczących gawędzić. Ależ na Boga przecież klient nie po to do rzemieślnika przychodzi, bo na to jest gdzie indziej miejsce, przeciwnie jedna i druga strona jest rada, że zamówienie jest załatwione, a reszta ich nie obchodzi, a nawet przeszkadza, mianowicie w obecnych naprężonych czasach, no i niepotrzebnie czas zabiera. Piszę to z własnego doświadczenia, bo nieraz mi chwilę drogiego czasu na takie rzeczy zabrano.

Wreszcie nie jestem znowu kategorię przeciwnikiem większych wiadomości u rzemieślnika, boć sam się obok doskonalenia się w swoim zawodzie o nie starałem, jak również i składaniu egzaminów na czeladnika i majstra, lecz nie trzeba w tem przesadzać, bo to co się teraz projektuje a nawet żąda, to już na ironję zakrawa i świadczy o nieznajomości rzeczy ich propagatorów. Lepiej nauczymy wprzód te liczne miliony analfabetów czytania i pisanie, jakie jeszcze niestety w kraju mamy.

Jeden z kolegów.

Godne naśladowania

Nowe rozporządzenie przeciw domokrażstwu.

Prezydent wolnego miasta Gdańska po wysłuchaniu przedstawicieli rzemiosła i Cechów oraz sfer kupieckich, wydał nowe rozporządzenie przeciw domokrażstwu i sprzedaży po ulicach.

To rozporządzenie zabrania na cały okręg wolnego miasta i trzy powiaty sprzedaży roznośnej czyli domokrażców następujących rzeczy: trzewików, pantofli, ubrań i sukien, oraz wszelkich materiałów na ubrania męskie i damskie, dalej, wszelkie towa-



Już w najbliższym czasie
wyjdzie z druku dawno oczekiwany podręcznik
pod tytułem:

„Egzamin Mistrzowski”

Z KRAWIECTWA MĘSKIEGO, DAM-
SKIEGO ORAZ BIELIŻNIARSTWA.

Z wielu ilustracjami.

(PYTANIA I ODPOWIEDZI)



DZIEŁO TO UŁOŻYLI: **Wojciech Samarzewski**, *mistrz kr., członek komisji egzaminacyjnej dla mistrzów (dział ogólny - zawodowy)*
Prof. Emil Nielnój, *referent szkolnictwa zawodowego Urzędu Woj. Śląskiego (Korespondencja, ustawodawstwo i nauka o Polsce)*
Feliks Samarzewski, *urzędnik bank. (Księgowość, o wekslu, czeku, prawie handl. i o spółdzielniach)*

Nakładem wydawnictwa „Nowa Odzież”, Chorzów.

CENA DZIEŁA: **Zł. 4.50.**

Projekt treści podany w ostatnim numerze „Nowej Odzieży” uległ zmianie i znacznemu powiększeniu. Z tych też powodów druk uległ pewnym opóźnieniom i prosimy naszych Szan. przedpłacicieli uzbroić się jeszcze w trochę cierpliwości.

Przedłużamy czas subskrypcji do 15. III 35.
to znaczy wszyscy, którzy do tego terminu zamówią dzieło oraz prześlą gotówkę z góry, otrzymają natychmiast po wyjściu z druku dzieło po cenie ulgowej za **Zł. 3,50**.

Dzieło to jest rewelacją w literaturze krawiectwa obejmuje całokształt wiedzy krawieckiej przeczytać winien każdy krawiec!!!
jest najcenniejszym podręcznikiem dla członków komisji egzamin.

Żaden kandydat na mistrza, który dzieło to przeczyta, przy egzaminie nie przepadnie!

Poniżej podajemy spis przedpłacicieli na podręcznik „Egzamin Mistrzowski”, którym niebawem książkę dostarczymy:

Szmatlak St.	Chorzów II.	Marecki Czesław	Pobiedziska	Borkowski J.	Cieszyn	Biskup Aleks.	Spytkowice
Szymczuk W.	Baranowice	Mielczarek Cz.	Zduńska Wola	Dubowy Jan	Swistocz	Borer Józef	Rymanów
Kužel Bolesław	Łuck	Ćwikliński Jan	Lublin	Kolton Fr.	Gorzyce	Ohlmer M.	Katowice
Nieradzik Kaz.	Choroszcz	Stano Jan	Kraków	Cholec Edm.	Nakło	Liszczyk Wiktor	Jaworzno
Michałowski J.	Zamojsć	Bolwicki A.	Mątwy k Inowr.	Smiadek H.	Wadowice	Miler Jan	Warszawa
Smutka St.	Wieluń	Pająk Józef	Mikołów	Janusz Antoni	Dziedzice	Broda Karol	Cieszyn
Klmczak Otto	Bielsko	Kudryk W.	Kamionka p. Równe	Ryś Stefan	Jutrosin	Kołodziejczyk A.	Wiry
Cieślak Andrzej	Koło	Gawroński E.	Miłostaw Pozn.	Posielek J.	Bielszowice	Wydział dla Szkół Zawodowych	Katowice 30 egz.
Mikula Wład.	Łódź	Szczepaniak L.	Chyrów	Macieja St	Łowicz		
Ryś Fr.	Chorzów I.	Fryszczak Fr.	Chorzów I.	Kaminskij Iwan	Rawa Ruska	Izba Rzemieśl.	150 „

Podręcznik ten jako jedyny w swoim rodzaju i obejmujący całokształt wiedzy fachowej i ogólnej, potrzebnej każdemu samodzielnemu rzemieślnikowi i kierownikom zakładów tak konfekcyjnych, jak bieliżniarskich powinien być w ich własnym interesie licznie zamawiany.

Nowemu przedsięwzięciu życzę jak najlepszego powodzenia i żeby koledzy je popierali, gdyż to w ich interesie leży
Poznań, w lutym 1935 roku.

Władysław Berkan.

ry tekstylne i wełniane, kolonjalne i żywnościowe, z wyjątkiem kartofli i ryb. Również wyroby szcztokarskie, kowalskie, szewckie, dalej chleb i mięso oraz artykuły toaletowe i mydło. Wymienionemi artykułami nie można handlować po domach i ulicach.

Podobny zakaz uregulowany i na całą Polskę, bardzo by się przydał, byłby błogosławieństwem dla zasiedzialego i uczciwego rzemiosła i kupiectwa,

które opłaca podatki. Takie rozporządzenie położyłoby kres nieuczciwej i brudnej konkurencji w rzemiośle, a konsumentów uwolniło od plagi natręstwa i częstego wyzysku. Państwo zyskałoby na tem więcej, ponieważ tak rzemieślnik jak i kupiec, któremu dziś przychodzi trudno podatki płacić, uwolniony od domokrażstwa robiłby większe obroty i umożliwiłoby punktualne opłacanie należnych podatków

Co słyszeć w Cechu Krawców Warszawskich?

Cech Krawców Warszawskich wykazuje od dłuższego czasu wzmożoną i pożyteczną działalność w kierunku zawodowym i kulturalno-oświatowym, starając się o podniesienie poziomu umysłowego swych członków i zainteresowanie ich wszystkimi zagadnieniami, któreby ułatwiły im pracę.

Obecny Zarząd, w skład którego wchodzi ludzie nowi, młodzi, pełni zapału i energii, zorganizował t. zw. „Wieczory dyskusyjne” podczas których omawia się sprawy fachowe, a także wygłasza się cały szereg referatów.

Z dziedziny towaroznawstwa zawodowego wykłady prowadził prof. Miklaszewski, korespondencję handlową objaśniał prof. Dąbrowski, prawo handlowe i cywilne tłumaczył mecenas Stanisław Konderski, o stanie współczesnego krawiectwa, jego stronie technicznej łącznie z zagadnieniem mody — referowali pp.: B. Sikorski, A. Konieczny i Mrugański.

Demonstrowano także produkcję rodzimą jedwabiu w Milanówku. Zarząd Cechu i członkowie otrzymali zaproszenie do Milanówka, aby w czerwcu b. r. zwiedzili wytwornię w okresie wylęgania się kokonów.

„Wieczory dyskusyjne” odbywały się przy wypełnionej sali. Członkowie Cechu wykazali wielkie zrozumienie dla akcji Zarządu i licznie korzystali z wykładów.

W najbliższym czasie Zarząd Cechu projektuje wycieczkę zbiorową do ośrodków krajowego przemysłu włókienniczego celem praktycznego zapoznania członków z wytwórczością krajową i popierania jej we własnych warsztatach. Będzie to uzupełnieniem wiedzy teoretycznej, nabytej w Cechu podczas „Wieczorów Dyskusyjnych”.

W organizowaniu „Wieczorów Dyskusyjnych”, wyróżnił się swoją ofiarną i gorliwą pracą, przewodniczący sekcji kulturalno-oświatowej p. Ignacy Orzechowski co należy podkreślić z uznaniem.

Przykład Cechu Krawców winny naśladować wszystkie cechy na terenie Rzeczypospolitej, gdyż praca ta dała tak pożyteczne i piękne wyniki, podnosząc powagę i godność zawodu wśród tak cięż-

kich warunków gospodarczych i walcząc z partactwem i fuszertwem.

Z uwagi na przepisy nowej ustawy przemysłowej, praca Cechów winna być skierowana w tym właśnie kierunku, to też należy podkreślić z uznaniem zainicjowaną przez Cech Krawców Warszawskich pracę.

Zarząd Cechu Krawców (Krak. Przedmieście 41) chętnie służy informacjami i wskazówkami dla Cechów, któreby chciały rozpocząć pracę nad podniesieniem poziomu zawodowego i społecznego swych członków.

FABRYKA SUKNA
„JA-RA” Bielsko
Oddział Katowice, 3-go Maja 7.

Jak się okazuje dzięki fachowemu kierownictwu oddziału katowickiego znanej fabryki sukna „JA-RA”, cieszy się za każdym dniem coraz większą frekwencją,

Przeglądając kolekcję mat. dochodzimy do przekonania, że fabryka „JA-RA” dołożyła wiele starań co do wyrobu materiałów pierwszorzędnej jakości, jak również wystawiła wspaniały i gustowny dział wzorów przebojowych na sezon letni.

Bardzo ważnym punktem dla Mistrzów Krawieckich jest to, że oddział katowicki trzyma się ściśle cen fabrycznych i posługuje się znanym systemem udzielania krawcom rabatu, w ten sposób, że klient ma zawsze pewność, że kupuje po cenach oryginalnych-fabrycznych,

Dzięki zaufaniu mistrzów krawieckich, jak również szerszych warstw społeczeństwa, oddział katowicki może się spodziewać w bieżącym sezonie ładnych rezultatów.

Redakcja.

Czy krawiectwo jest zawodem gorszym od szewctwa?

Ktokolwiekby się zapytał, który z tych dwóch zawodów jest lepszym, usłyszałby li tylko słuszną odpowiedź, iż zawodem lepszym jest krawiectwo. Z tem chyba wszyscy się zgadzamy.

Jeżeli natomiast ktokolwiek zapytałby się mnie, kto jest punktualniejszy w płaceniu abonentu

i popieraniu prasy zawodowej, krawcy czy szewcy, wtedy z całą stanowczością powiem, że tu prym wiodą szewcy, którzy lepiej o swój organ dbają.

Dowodem twierdzenia tego niech będzie numer styczniowy b. r. „Przeglądu Obuwniczo-Cholewkarskiego”, wychodzącego w Poznaniu,

gdzie między innemi czytamy:

„OBNIŻAMY PRENUMERATĘ“

Olbrzymi napływ nowych abonentów, a także silne poparcie jakie znalazł „Przegląd“ w Związku Majstrów Szewckich im. Kilińskiego w Warszawie pozwala wydawnictwu na

50% ZNIŻKĘ ABONENTOWĄ.

Na str. 17 czytamy: Punktualni czytelnicy, (których jest dużo, co zgóry abonament zapłacili) i wymienia się ich nazwiska, między innemi Warszawa Centralny Związek Szewców 250 zł. na 500 egz. Przeglądu, w Radomiu jeden czytelnik zdobył 106 nowych płatnych czytelników i t. p. Czy to nie sukces i pomoc dla swego wydawnictwa obuwniczo-cholewkarskiego.

Jest rzeczą udowodnioną, iż naukę, wiedzę, inteligencję zdobędzie się jedynie tylko czytaniem, a jeśli chodzi o taką wiedzę zawodową, rzecz pewna, iż tu konieczne jest czytać gazety zawodowe.

Bywały lata, kiedy u nas w kraju wychodziły równocześnie trzy gazety zawodowe krawieckie. Jednak wychodziły i ukazywały się numery tylko tak długo, jak długo wydawnictwo było w stanie do tej gazety dopłacać. Z chwilą kiedy wyczerpał się wydawca już do ostatka, musiał oczywiście przestać wydawać gazetę. I tak poupadały jedna po drugiej.

Mimo wszystko jednak odważyliśmy się od niedawna wznowić obecnie jedyne pismo zawodowe dla krawców w Polsce narazie jako 2-miesięcznik p. t. „Nowa Odzież“ żywiąc nadzieję i pełną wiarę, że przecież na przeszło 50.000 samodzielnych krawców w Polsce znajdzie się choć taką ilość abonentów, która... bezwzględnie zapewniłaby prowadzenie oraz dalszy rozwój pisma. Tymczasem wszystko wraca na starą nutę. Krawcy nasi nie doceniają wartości gazety zawodowej i tym razem również nie dopisują w punktualnem regulowaniu prenumeraty, lecz zalegają.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż różne mogą być ku temu powody. Jedni bowiem twierdzą, że gazeta ta jest stanowczo za droga, inni znów mówią, iż przynosi za mało. Przyznajmy się zupełnie otwarcie, że jedni i drudzy mają zupełną rację. My twierdzimy bowiem to samo i zapewniamy jednocześnie, iż nikomu może tak nie zależy na tem jak właśnie nam, aby gazeta była tańsza i jeszcze więcej przynosiła i częściej wychodziła, mamy jednak jedno zastrzeżenie.

Pytamy się wszystkich naszych czytelników, którym gazeta jest za droga, albo za licha, czy wyrównali już swoją zaległość za abonament? Z naszej strony zapewniamy tych czytelników, że jeśli to uczynią, wówczas mogą być pewni, że gazeta będzie i tańsza i jeszcze lepsza.

W tym jednym zdaniu mieści się cała tajemnica!

Oświadczamy, zupełnie otwarcie, iż dotychczas za abonament zapłaciło nam ledwie 50% czytelników. Naturalnie w takich warunkach nie może być mowy o obniżce ceny abonamentu.

Panowie Koledzy! Wysokość ceny abonamentu oraz dalszy rozwój i dobór sił redakcyjnych pisma leży wyłącznie w rękach tych czytelników, którzy nie uregulowali jeszcze swoich zaległości w płaceniu prenumeraty.

Wobec tego wzywamy wszystkich tych czytelników, by dziś jeszcze starali się nie tylko uiścić

zaległości, oraz by równocześnie dopomagali nam w rozszerzaniu pisma wśród swoich kolegów a przede wszystkim starali się pozyskać gremjalnie większą ilość abonentów na zebraniach cechowych, a „Nowa Odzież“ wychodzić będzie częściej.

CZEKAMY!

Feliks Samarzewski.

UWAGA: Nadmieniamy, że przy wspólnem zamówieniu przez cechy dla swych członków „Nowej Odzieży“ liczyć będziemy za 1 egz. pisma tylko 50 gr. a dla bibliotek zawodowych i rzemieślniczych po 1 egz. gratis.

Konferencja prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych.

W dniu 30 i 31 października odbyła się konferencja prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych. Na konferencji tej reprezentowane były wszystkie Izby Rzemieślnicze. Obrady odbywały się nad sprawami: sporządzania budżetów przez Izby Rzemieślnicze, Rzemieślniczych Związków Gospodarczych, Rzemieślniczego Instytutu Naukowego, programów dla komisji egzaminacyjnych, kursów i t. d., środków finansowych na szkolnictwo zawodowe, wydawania przepisów wykonawczych do znowelizowanej ustawy przemysłowej, stwierdzenia uzdolnienia zawodowego, przepisów wykonawczych do ustawy o dostawach, wydawnictwa „Rzemiosło“, Kasy Przeworności i Pomocy Pracowników Samorządu Rzemieślniczego, biura informacyjno-handlowego przy Związku Izb z oddziałami w Izbach Rzemieślniczych.

Dotychczasowy stan rzeczy w sprawach uzdolnienia zawodowego poddał krytyce prezes poseł A. Snopczyński, który stwierdził że:

1) karty rzemieślnicze na terenach Izb wydawane były nieogłędnie,

2) wydawano je bez wiarygodnych podstaw i dokumentów,

3) wydawano je często ludziom bardzo młodym,

4) t. zn. inny, wystarczający sposób uznania kwalifikacji w większości wypadków nie był życiowo słuszny,

5) obrona stanu rzemieślniczego przed wpływem partaczy nie była odpowiednio prowadzona,

6) nie przestrzegano, aby dowody miały wszystkie cechy dokumentów nie nastęrczających wątpliwości, ani też nie zwracano uwagi, czy patent ma przynajmniej 10 lat stwierdzonej pracy w zawodzie,

7) że ulgi dotyczyły tylko szczeblowania w zawodach, a nie łączyły się z ulgami w opłatach za stwierdzenie kwalifikacji zawodowych na otrzymanie kart rzemieślniczych. Mówca sądzi, że opłaty za stwierdzenie kwalifikacji były i są za małe i winny być równe opłatom za egzamin mistrzowski.

Wniosek, aby Związek Izb Rzemieślniczych opracował jednolite przepisy dla wszystkich Izb Rzem. w sprawie wydawania opinii o zawodowem uzdolnieniu, został jednomyślnie przyjęty.

Po długiej dyskusji uchwalono następnie, że minimalna liczba lat przepracowanych w zawodzie dla poddania się egzaminowi sprawdzającemu, winna wynosić 10, opłata zaś 60 zł.

INF. 2

NOVA ODZIEL

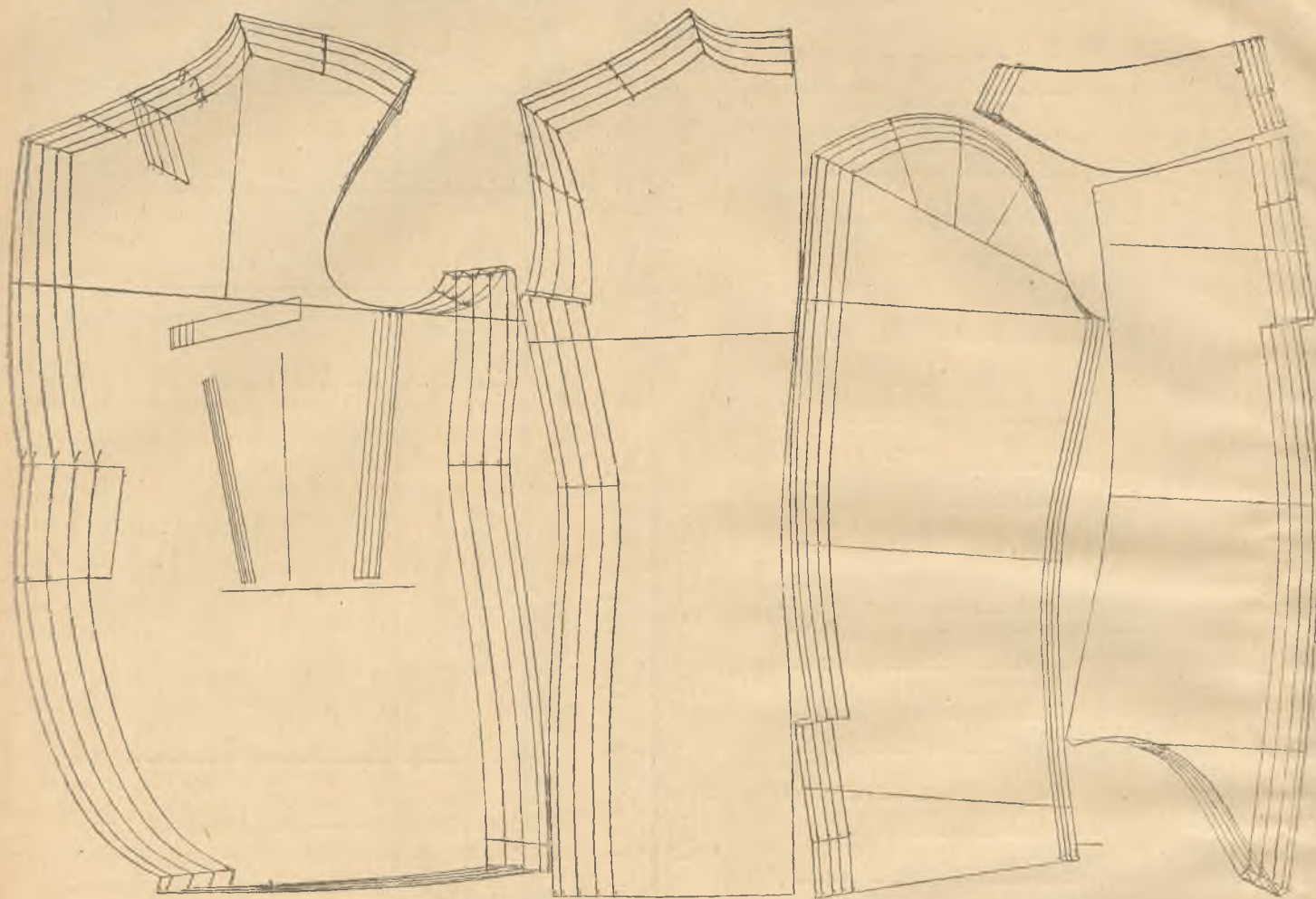
Str. 15.

Rozchód.

OBJASNIENIE: Pod „różne” zapisuje się wpływy czy rozchody rzadziej zachodzące, jak krótka pożyczka lub dochód uboczny nie z przedsiębiorstwa, co nieśię się zamyka czyli zlicza dochód i rozród. wynik obliczeń da nam pogląd czy przedsiębiorstwo jest intratne jaki był dochód i jakie straty. Do tej kłegi jest potrzebna księga główna czyli wierzycieli i dłużników, a z braku teje może też zastąpić spec. księzka zamówień w której się notuje odpłaty klienta a u wierzycieli na rachunku (fakturze) uciepionej w skoroszyl,

Uwaga: Format niniejszych ksiąg 35 na 30 cm, (stron 200) do nabycia w redakcji „Nowej Odzieży” w cenie 12,-- zł, za sztukę, w mocnej oprawie. Po nadesłaniu do redakcji 12,— zł, wysyłamy na żądanie nabywcy książkę wzór amerykański lub niemiecki,

Nowość: 4 wykrojki z jednej



Normalne marynarki (jak wzór) barzo dobrze pasują i odpowiadają nowoczesnej modzie.

- | | | |
|-----|--|-----------|
| I | Serja rozmiaru piersiowego 36, 38, 40 i 42 cm. | = 4,— zł. |
| II | " " " 44, 46, 48 i 50 " | = 5,— " |
| III | " " " 52, 54, 56 i 58 " | = 6,— " |

Wykrojki indywidualne według nadesłanej miary od 1,— do 4,— zł. za sztukę.

Drobne ogłoszenia.

CZELADNIK KRAWIECKI poszukuje pracy od zaraz na sztywi lub na podręcznego pomocnika. Zna krój Łaskawe zgłoszenia do adm. „Nowej Odzieży” pod „czeladnik”.

CZELADNIK KRAWIECKI lat 24, z woj. Krakowskiego z długoletnią praktyką tylko na roboty miarowe, pragnie się osiedlić w mieście. Posiada 3 tys zł kapitału, tą drogą poszukuje towa zyski życia z braku znajomości, Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Administracji pod „Przyszłość”

ZDOLNY FACHOWIEC krojeży, warszawianin lat 29, poszukuje stosownej posady, Miejscowość obojętna, Zgł. do Redakcji pod „Zdolny”.

ZDOLNY KRAWIEC, inteligentny, na duże sztuki, poszukuje posady, również prosi kolegów o adresy krawców zagranicą. Jest nas dwóch, którzy chcemy wyjechać zagranicę Łask, informacje pod Mielczewski „Nowa Odzież”, Chorzów 1,

OBEJME KIEROWNICTWO zakładu krawieckiego, zastąpię wzorów, posiadam dobrą technikę, krój bardzo dobry, znajomość cywilna i wojskowa, Stan wolny. Karta rzemieślnicza. Umożliwienie otwarcia pracowni na czasie ewen. poręczenie hipoteczne. Łaskawe zgłoszenia kierować do Adm. dla 27 „Indywidualność”.

SOLIDNY, znający krój i prowadzenie pracowni krawieckiej, poszukuje stosownej posady jako kierownik, wspólnik, ożenek z wdową lub córką mistrza nie wykluczony. Oferty pod „Solidny” do Nowej Odzieży, Chorzów 1,

PROŚBA Kto może dostarczyć, czyli zwrócić nam za wymianę następujące egzemplarze „ODZIEŻY” to z roku 1927 № 1, 2, 6 i 7, z r. 1928 № 5, z 1930 nr. 11, 1933 nr. 11 i 12, z 1934 nr. 2,

ADM. „NOWEJ ODZIEŻY”.